

Małgorzata Mieszek*

Jak pan Rajewicz do Piotrkowa jechał, czyli o wierszu z rękopisu Działyńskich uwag kilka

Polskie zbiory sylwiczne doczekały się bogatej literatury przedmiotu. Badacze, którzy zajęli się specyfiką tych rękopiśmiennych kompendiów podkreślali ich znaczenie historyczne oraz rolę kulturotwórczą. Domowe zapiski, pisane na prywatny użytek autora i jego otoczenia (rodzina, sąsiedzi), oprócz informacji biograficznych odzwierciedlają upodobania szlachty i jej krąg zainteresowań literackich. Stanowią także bogate źródło antropologiczne, przybliżające nas do poznania przodków. Dowodzą aktywnego rozpowszechniania kultury słowa pisanego, chęci utrwalania określonych treści i przekazania ich potomnym. Różnorodna zawartość zbiorów *silva rerum* (sentencje, listy, dokumenty, utwory literackie, kroniki rodzinne itd.) uświadamia ponadto jak istotną rolę w procesie komunikacji literackiej pełniła książka rękopiśmienna w XVII i XVIII wieku¹.

Przykładem takiego heterogenicznego zbioru jest manuskrypt przechowywany w Bibliotece Kórnickiej pod sygnaturą 613, a należący do przedstawicieli wielkopolskiego rodu Działyńskich: Józefa oraz jego dwóch synów – Augustyna

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, e-mail: malmieszek@poczta.fm

¹ O bogatej roli książek rękopiśmiennych oraz odmianach sylw pisali m.in. S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych „silva”*, w: *Europejskie związki literatury polskiej*, PWN, Warszawa 1969; M. Zachara, *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII wieku*, w: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, red. H. Dziechcińska, Wyd. Naukowe „Semper”, Wrocław 1980, s. 197–219; też, *Twórca – odbiorca sylw szlacheckich w XVII wieku*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, PWN, Warszawa – Łódź 1985; też, *Silva rerum*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzup., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 872–875; J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego w dobie staropolskiej*, Wyd. Naukowe „Semper”, Warszawa 1995; S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Wyd. Naukowe UMK, Toruń 2004. Ostatnio uporządkowaniem kwestii terminologicznych zajął się R. Krzywy, *Silvae i sylwy. Glosa historycznoliteracka do pewnego nieporozumienia*, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3, s. 145–151.

i Marcina². Tytuł zabytku, *Sententiae ex variis excerptae auctoribus*, odzwierciedla jego zróżnicowaną zawartość. Na 210 kartach pomieszczono m.in. bogaty wybór sentencji, „złoty myśli” z wybranych (przeważnie starożytnych) autorów, ujęty w układ rzeczowy. W zbiorze znalazła się także kronika rodzinna Działyńskich oraz okolicznościowe wiersze. Pozostawione liczne puste karty oraz pismo kilku rąk świadczą, iż była to sylwa rodzinna³, przeznaczona do uzupełnienia późniejszymi wpisami przez kolejne pokolenia. W katalogu Biblioteki Kórnickiej rękopis nazwany został nawet mianem „podręcznego magazynu”⁴.

Sylwy ze zbiorów Działyńskich omówiła jak dotąd najpełniej Joanna Partyka w swojej pracy o rękopisach dworu szlacheckiego⁵. Autorka przywołała informacje biograficzne o właścicielach manuskryptu oraz dokładnie scharakteryzowała spuściznę rękopiśmienną wielkopolskich możnowładców, przechowywaną w zbiorach kórnickich. Zajęła się też rękopisem nr 613, choć nie dokonała analizy pomieszczonych w nim litterariów. To właśnie one, a zwłaszcza wiersz o Rajewiczu, staną się przedmiotem moich rozważań.

W rękopisie znalazło się siedem wierszowanych utworów, przeważnie satyrycznych, niekiedy o mocno obscenicznym charakterze (np. parodiujące prasowe nowiny *Gazety z burdelu*⁶). Wszystkie one dotyczyły osób lub wydarzeń znanych bądź autorom zapisków, bądź też osobom, od których wiersze te zostały przepisane. Według Partyki, wiersze do zbioru wpisał najprawdopodobniej Marcin Działyński⁷. Badaczka przypomniała, iż w zbiorach kórnickich znajduje się szereg innych manuskryptów pochodzących z biblioteki starosty nakielskiego. Ich identyfikację ułatwiają umieszczane na księgach notki proveniencyjne. Jak przypuszczała Partyka, Marcin mógł być autorem niektórych wierszy ze zbioru

² Stanisław Roszak w swojej książce za autora-właściciela omawianego rękopisu uznał Augustyna Działyńskiego. Sylwa nie stała się jednak przedmiotem szerszych rozważań badacza. Autor nie wymienił jej w końcowym zestawieniu materiałowym (S. Roszak, dz. cyt., s. 84, 248).

³ Według Marii Zachary, sylwy rodzinne to zbiory „spisane przez przedstawiciela jakiegoś rodu i kontynuowane czasem przez kilka pokoleń [...]. Przynoszą one obraz życia w różnych jego aspektach i bardzo różnorodne materiały, od humorystycznych do tragicznych, od partykularnych do spraw wagi państwowej” (M. Zachara, *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej...*, s. 201–202).

⁴ *Katalog rękopisów Biblioteki Kórnickiej*, <http://baza1-bis.man.poznan.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=07&IM=02&WI=DZIALYnSKIBJANbZMb1692bKASZTbELBLaSKI&NU=07&DD=7>, [dostęp: 25.05.2015].

⁵ J. Partyka, dz. cyt., s. 53–54, 70–75.

⁶ Wiersz ten jest ciekawym przykładem satyrycznych „nowin”. W przewrotny i obsceniczny sposób parodiuje on prasę. Obiera za temat „sensacyjne” doniesienie o zamążpójściu kurtyzany za „Zurfanta od ciemnej gwiazdy”. Wiersz zawiera też rzekomą pochwałę płodności bohaterki, gdyż „po ślubie jak się z nim pojęła / W piąty miesiąc jak świnia mu się rozm[n]ożeła” (k. 168v). O staropolskich „nowinach” zob. L. Stankiewicz, *Staropolskie parodie prasy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 1964, t. 6, s. 123–140; J. Sokolski, *Nowina*, w: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 589–591.

⁷ Młodszemu z braci Działyńskich poświęcił artykuł Ryszard Marciniak, *Marcin Działyński (1716–1746). Studiosus geographiae w Lejdzie*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 61–69.

Sententiae ex variis [...] authoribus, m.in. o panu Rajewiczu i niegdysiejszym „amorancie” Mateuszu. Podejrzanie badaczki miała potwierdzać rzetelność szlachcica w informowaniu czytelnika, gdy korzystał on z innych źródeł. Marcin skrupulatnie zapisywał, skąd pochodzi wpisany do sylwy utwór lub kto jest jego autorem (np. „Wiersze przez Jmci Pana Żydowskiego”). W przypadku siedmiu wspomnianych wierszy takiej informacji w rękopisie brak. Badaczka uznała więc, że „część owej literatury, przy której nie ma źródła, jest autorstwa Marcina”⁸. Tak jednoznaczne postawienie kwestii budzi wątpliwości. Wydaje się, że ustalenie autorstwa wierszy wymagałoby wnikliwych badań źródłowych i komparatystycznych. Jest to kwestia otwarta, gdyż równie prawdopodobne może być to, iż rola starosty nakielskiego ograniczyła się wyłącznie do przepisania przejętych skądinąd tekstów. Takie praktyki obserwować można zresztą w innych sylwach Działyńskich⁹. Poza tym teksty literackie zapisane w rękopisach szlacheckich posiadają strukturę otwartą, ponieważ z reguły były one kopiowane, a niekiedy uzupełniane przez czytelników¹⁰.

Wątpliwości w sprawie autorstwa rodzą się też w odniesieniu do tematyki niektórych wierszy. Utwory związane są z Wielkopolską i Poznaniem. Powtarza się w nich częste użycie zaimka osobowego „nasz”, sytuującego podmiot liryczny wśród kręgu osób zainteresowanych opisywanymi sprawami. Aż trzy teksty poświęcone zostały wydarzeniu z 30 sierpnia 1720 roku, to znaczy zabiciu poznańskiego kata (*Tragedia poznańska roku 1720 [d]ie 30 augusti; Sąd* oraz [inc.:] „*Już ultima augusti zabił Kain brata...*”). Być może zbrodnia ta budziła żywe emocje, zasługujące, zdaniem autora (autorów), na uwiecznienie. Jeśli przyjąć (co nie jest oczywiście pewne), iż utwór powstał w tym samym roku jako reakcja na morderstwo, to Marcin Działyński nie mógł być jego autorem, gdyż liczył sobie wówczas zaledwie 4 lata. W sprawy publiczne zaangażował się dopiero po opuszczeniu kolegium jezuickiego, czyli około 1733 roku¹¹. Równie prawdopodobną jest teza, że opisane w wierszach zdarzenie jest fikcyjne lub rozegrało się w innym czasie. Żadna z przejranych przeze mnie kronik (m.in. zgromadzeń zakonnych rezydujących wówczas w mieście i żywo reagujących na lokalne wydarzenia), żaden z dokumentów związanych z Poznaniem (m.in. pisarzy miejskich), czy którekolwiek z opracowań historycznych nie potwierdziło faktu zabójstwa kata w 1720 roku¹². Jedynie w doniesieniu prasowym z 1723 roku znalazła się notatka,

⁸ J. Partyka, dz. cyt., s. 71.

⁹ Tamże, s. 45–46.

¹⁰ A. Karpiński, *Tradycja tekstu w „wieku rękopisów”*. Uwagi o rękopiśmiennym funkcjonowaniu dzieła literackiego, w: *Staropolska kultura rękopisu*, pod red. H. Dziechcińskiej, IBL PAN, Warszawa 1990, s. 30–31.

¹¹ R. Marciniak, dz. cyt., s. 62, 64.

¹² Wśród przejranych kronik znalazły się księgi bernardynów, reformatów, karmelitów bosych, benedyktynek, wydane przez Wydawnictwo Poznańskie w serii „Kroniki Staropolskie”.

iż kat po źle wykonanej pracy (miał kilkakrotnie, bezskutecznie uderzać toporem skazańca i dopiero przymuszony przez obserwatorów, poderżnął mu gardło od spodu) został wzięty do aresztu¹³.

Biorąc pod uwagę chronologię opisanych w utworach zdarzeń, co najmniej dwa z nich musiały być znane Józefowi Działyńskiemu. Urodzony około 1687 roku nestor rodu bez wątplenia słyszał (choć wątpliwe, by uczestniczył osobiście) o głośnej wówczas wojnie sapieżyńskiej z 1700 roku i pokonaniu Sapienhów pod Olkiennikami oraz, być może, wspomnianym już unicestwieniu kata poznańskiego.

Zabójstwo to zostało ocenione w wierszach negatywnie. W utworze *Tragedia poznańska...* zostało ono zestawione z innymi głośnymi morderstwami: zabiciem św. Wojciecha przez Prusów, biskupa krakowskiego św. Stanisława oraz z „rozsiekaniem” Sapiehy w wojnie sapieżańskiej. Wyliczenie w jednym ciągu osób o wysokim statusie społecznym (a w przypadku świętych – wręcz sakralnym), a następnie zestawienie ich z osobą wykonującą powszechnie pogardzany zawód¹⁴, miało na celu wywołanie efektu komicznego. Ten zamierzony dysonans wzmocniony został dodatkowo informacją o akcydentalności zabójstwa:

Arcybiskupa zabili Prusowie,
Małopole – biskupa w Krakowie,
Litwa – Sapię w Litwie rozsiekali,
Żeby paragon z drugimi zrównali.
Poznań rozumiał, iż nań alternata [tj. kolej – przyp. M.M.],
Przy tragedyi zabił w rynku kata.
(k. 169)¹⁵.

¹³ Zob. D. Zagartowska, *Wiadomości o Poznaniu i Wielkopolsce w czasach Augusta II z „gazet pisanych”*, w: *Raptularz poznański*, „Kronika Miasta Poznania”, Poznań 2003, s. 44.

¹⁴ O profesji kata w dawnej Polsce zob. m.in.: H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, PWN, Warszawa 1986; J. Wiesiołowski, *Baszta katowska, jej lokatorzy i sąsiedzi*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, z. 1, s. 163–179; A. Gulczyński, *Stanowisko prawne poznańskiego kata w świetle umów zawieranych z miastem w XVII i XVIII wieku*, w: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Wydawnictwo Printer, Poznań 2002, s. 93–105; T. Adamczyk *Kary cielesne w Polsce XVIII wieku*, „Miscellanea Iuridica” 2005, t. 7, s. 23–41; M. Pacholec, *Kat jako członek społeczności miejskiej w Rzeczypospolitej wieków XVI–XVIII*, „Meritum” 2009, t. 1, s. 21–46; P.A. Jeziorski, *Kaci w miastach kujawskich (od schyłku średniowiecza do końca XVIII wieku)*, „Ziemia Kujawska” 2010, t. 23, s. 5–35; S. Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2010; M. Łęcki, *Kat w dawnym Toruniu*, Toruń 2014.

¹⁵ Wszystkie cytaty pochodzą z rękopisu *Sententiae ex variis [...] authoribus*, Bibl. Kórn., sygn. 613. Pisownia i interpunkcja przywoływanych fragmentów zostały zmodyfikowane zgodnie z zaleceniami *Zasad wydawania tekstów staropolskich. Projekt* (oprac. K. Górski i in., Ossolineum, Wrocław 1955), dla wydań typu B.

Podobny chwyt, polegający na zestawieniu zdarzeń niewspółmiernych, zastosowany został także w innym dwuwierszu. Autor wskazał w nim paralełę między zabitym katem a biblijnym Ablem:

Już *ultima augusti* zabił Kain brata,
Nasz Poznań dniem poprzedził zabił w rynku kata.
(k. 169)

Negatywna ocena zdarzenia powtórzyła się w kolejnym wierszu, w którym za samotność „prześwietnej damy” Iustitii obwiniane jest „stołeczne miasto Poznań”:

O, czemuż Iustitia, tak prześwietna dama,
Dzisiaj przez asystenta w krześle siedzi sama?
Stołeczne miasto Poznań sobie podobało
Kiedy i jej mistrza z duszą wyгнаło.
(k. 169)

Wśród zapisanych w rękopisie utworów znalazł się jeden dłuższy, którego bohaterem jest niejaki pan Rajewicz. Nawet bez jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o autorstwo wiersza, humorystyczna opowieść o wyprawie Rajewicza zasługuje na bliższy ogląd. Wiersz ten jest bowiem ciekawym przykładem osiemnastowiecznego utworu satyrycznego, wykorzystującego rozwiązania artystyczne typowe dla różnych gatunków literackich i czerpiącego z wypracowanych w poprzednim stuleciu konwencji literatury sowizrzalskiej. Utwór dowodzi ponadto aktywnego włączania literatury w życie towarzyskie osiemnastowiecznej szlachty wielkopolskiej. Znajomość anegdot była przydatna w aktywności na forum publicznym (w tym wypadku zapewne w kręgu bliskim autorowi, a zarazem właścicielowi kodeksu), a także odzwierciedlała, jak zauważył jeden z kopistów, „umiejętność przymówienia się do każdej materii”¹⁶.

Być może bohater wiersza był osobą znaną autorowi zapisu. Trudno dziś jednoznacznie zidentyfikować ową postać. Nazwisko Rajewicz nie figuruje wśród spisów urzędników dawnej Rzeczypospolitej¹⁷. Również przejrzane herbarze (m.in. Paprocki, Niesiecki, Uruski) nie notują informacji na temat takiego rodu. Nie można oczywiście wykluczyć, iż bohater jest wyłącznie kreacją literacką. Na taką możliwość wskazuje fragment utworu, w którym niespodziewanie przerwana w Kłodawie podróż zmusza Rajewicza do poszukania innego sposobu dostania się do Piotrkowa. Gdy przez kilka dni bohater nie znajduje nikogo chętnego do pomocy, zwraca się do Boga z następującą prośbą:

¹⁶ Cyt. za: B. Hojdis, *Literackie fragmenty w XVI-wiecznej sylwie rodziny Pieniżków ze Skrzydłnej*, Wyd. Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009, s. 124, 240.

¹⁷ Chodzi o tomy opublikowane w Kórniku, w ramach serii *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego.

[...] O, Boże łaskawy!
 Już moja głowa tu **raić** nie zdoła,
 Ześlij swojego świętego anioła [...]
 (k. 161v – podkr. M.M.)

Bohater wiersza nosił więc zapewne nazwisko znaczące, utworzone od czasownika „raić”, tzn. ‘stręczyć, nastęrczać’¹⁸. Opatrywanie postaci tego typu nazwami własnymi było częstą praktyką w dawnej literaturze satyrycznej. Pozwalało na jednoznaczny charakterystykę bohaterów oraz gwarantowało „większą pewność zrozumienia przez odbiorcę informacji zakodowanych w takim antropimie”¹⁹.

W rozbudowanej formule wstępnej, pełniącej funkcję tytułu, znajduje się informacja w języku francuskim, że Rajewicz był pełnomocnikiem generała von Flemminga („Plenipotens â son excellence Generał fon Fleming” – sic!). Owym dostojnikiem mógł być Jakub Henryk Flemming (Jacob Heinrich Reichsgraf von Flemming, 1667–1728), generał artylerii konnej w latach 1710–1714, jeden z najbliższych zaufanych króla Augusta II, mający realny wpływ na politykę Wettyna²⁰. Wrażenie powagi zbudowane na podstawie sprawowanej przez Rajewicza funkcji zostaje podważone już we wstępnych słowach bohatera. Zapowiadają one „temat”, a jednocześnie wyznaczają humorystyczny ton utworu. W ten sposób przygotowują czytelnika do odpowiedniego odbioru tekstu²¹. Prześmiewcza formuła wstępna²², przypominająca po części metrykę książki, brzmi następująco:

¹⁸ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1812, s. 10.

¹⁹ Opatrywanie bohaterów znaczącymi imionami było powszechnie stosowane już w starożytności, np. w komediach Plauta (E. Skwara, *Plaut i Terencjusz w polskiej komedii oświeceniowej*, Wyd. Sorus, Poznań 1996, s. 57, 70–72; też, *Mistrz konceptu*, w: Plaut, *Komedie*, t. 1, przeł., wstępem i przypisami opatrzyła też, Proszynski i S-ka, Warszawa 2002, s. 5, 13–17; zob. też G. Przychodzki, *Wstęp*, w: T.M. Plautus, *Żołnierz Samochwał*, przeł. i oprac. tenże, przygotował do druku W. Strzelecki, wyd. 3, Ossolineum, Wrocław 1969, s. XVI–XXX, BN II 53).

²⁰ *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik 1992, s. 38, *Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik 1994, s. 56; W. Konopczyński, *Jakub Henryk Flemming*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, PAN, Warszawa 1948–1958, s. 32–35.

²¹ Na temat roli tytułów w kształtowaniu odbioru czytelniczego zob. D. Danek, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 143–174.

²² Podobna struktura humorystycznego wstępu powtórzyła się zresztą w innym wierszu zapisanym w rękopisie, a poświęconym żałom Mateusza z powodu wpływających lat:

Mateusz amator niegdy ognisty
Ad praesens opieszaly
 Rzekł:
 „*Vanitas vanitatum*
Principium dulce est, sed finis amarus amoris
Lata venire Venus tristis abire solet”

Monsiear Rajewicz

Plenipotens à son excelence Generał fon Fleming

Rzekł:

„*Mala via* do Piotrkowa

Ale rapa [tj. rzepa – przyp. M.M.] *bona* w Mazurach”.

W roku 1720

W którym się roku rzepa nie zrodziła.

(k. 161)

Humorystyczny wstęp wzbudza w odbiorcach śmiech. Humor zaś niszczy dystans i hierarchiczność²³. Początkowa część wiersza o Rajewiczu stylizowana jest na staropolskie diariusze podróże. Jej oś konstrukcyjną wyznaczają kolejne nazwy miejscowe (Kłodawa, Piotrków, Łęczycza, Gielniów), do których dotarł lub zamierzał dotrzeć Rajewicz. Celem podróży bohatera był sąd w Piotrkowie, w którym miał on reprezentować generała Flemminga. Niezrealizowane itinerarium (bohater dojechał tylko do Kłodawy) i stopniowe odchodzenie od realizacji planu, służyło degradacji postaci, stanowiącej jeden z dwóch najważniejszych mechanizmów wywołujących zjawisko komizmu²⁴.

Humorystyczność uwidacznia się zresztą w utworze na wszystkich płaszczyznach świata przedstawionego. Jednowątkowa i prosta, tzn. zbudowana z ekspozycji, rozwinięcia, punktu zwrotnego i rozwiązania, fabuła podporządkowana została schematowi komediowemu. Układ taki polegał na przejściu²⁵ postaci ze stanu nieszczęścia w stan szczęścia lub ze stanu powodzenia w stan innego powodzenia. Na fabułę utworu składają się poszczególne zdarzenia spojone w sposób konsekwentny, przyczynowo-skutkowy. Pozwalało to w logiczny sposób umotywować kolejne wypadki, kłócące się ze zdrowym rozsądkiem²⁶. W opowieści

W początku słodki Amor, ale gorzki w skutku,
Wesoła wchodzi Wenus, lecz odchodzi w smutku.
(k. 166)

²³ M. Bachtin, *Epos i powieść (o metodologii badań nad powieścią)*, przeł. J. Baluch, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 3, s. 229.

²⁴ Jak pisał Jerzy Ziomek, wszystkie teorie można podzielić na dwie grupy: „teorię komizmu jako kontrastu i teorię komizmu jako degradacji” (J. Ziomek, *Komizm – parodia – trawestacja*, w: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*, Ossolineum, Wrocław 1966, s. 323).

²⁵ Warto przypomnieć, że według Arystotelesa „przejście” polegało na zmianie losów bohatera. Przewrót dokonywał się dzięki jakiemuś doniosłemu zdarzeniu (T. Michałowska, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Ossolineum, Wrocław 1970, s. 177).

²⁶ Według Teresy Michałowskiej, model konsekwentny był bardziej „operatywny” m.in. w fabułach komicznych i historiach budujących, gdzie zmiana sytuacji bohatera z gorszej na lepszą (lub odwrotnie) musiała być logicznie umotywowana. Poza tym, jak przypomniiała badaczka, od utworów epickich i dramatycznych wymagano, by przedstawione w nich zdarzenia łączyły się

o Rajewiczu początkowy stan powodzenia był nietrwały, a owa iluzoryczność ujawniała się już w pierwszych wersach:

Patrzcież w naszego sztukę Rajewicza,
Wyjechał w drogę bez koni i bicia
 I tak się udał w **niepewne sposoby**
 Nie wiedząc w drodze **odmienności** proby.
 (k. 161 – podkr. M.M.)

Sygnalizowanie sprzeczności między modelem przedmiotu (tutaj: powagą urzędu) a opisaną sytuacją (brak konia i odpowiedniego przygotowania do podróży) oraz akcentowanie oczywistej absurdalności były w utworze źródłem komizmu. Kolejne wersy ukazywały konsekwencje lekkomyślności bohatera:

Jakoż mu służył ten figiel łaskawy,
 Jechał karetą do samej Kłodawy,
 Lecz ta przypadła przeciwna werteba [tj. manowiec, kręta droga – przyp. M.M.],
 Wysieść z karety, mos panie, potrzeba.
 (k. 161)

Następujące potem przeciwności, to znaczy konieczność opuszczenia karety w Kłodawie, niemożność przekonania stangreta, aby dojechał do Łęczycy, brak koni lub „choćby wózka mazowieckiego”, powodowały w warstwie fabularnej zmianę losów bohatera na gorsze. Wydarzenia, które doprowadziły do nieszczęścia postaci, zostały skumulowane w ekspozycji. Takie nagromadzenie zdarzeń było z jednej strony źródłem komizmu, a z drugiej – wyraźnie sygnalizowało, iż ważniejsze od początkowych wypadków były następujące po nich losy Rajewicza. Wstępny fragment to w przeważającej mierze narracja trzecioosobowa, opisująca dynamicznie następujące po sobie kolejne zdarzenia, a w planie fabularnym – doprowadzająca opowieść do przymusowego postoju bohatera w Kłodawie. Kolejną część, charakteryzującą się mniejszą dynamiką, pod względem objętości stanowiąca około trzech czwartych całości utworu, w większości wypełniają pierwszoosobowe wypowiedzi bohatera. Autor rezygnuje wyraźnie z epickości na rzecz udramatyzowania przekazu. Służy temu również wprowadzenie interlokutora i zastosowanie podawczej formy dialogu. Jedyнным znaczącym wydarzeniem, jakie zostało zawarte w tej części utworu, jest spotkanie Rajewicza z ubogim szlachcicem, który ostatecznie zgadza się zabrać go w dalszą drogę. Z punktu widzenia budowy fabuły wypadek ten stanowi punkt zwrotny

w ciągu przyczynowo-skutkowe (T. Michałowska, *Między poezją a wymową...*, s. 197–198; też, *Kompozycja utworu – teoria*, w: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 388).

akcji. Stan niepowodzenia bohatera zmienia się w stan powodzenia. Tym samym fabularny schemat komediowy zostaje w pełni zrealizowany.

Fabuła utworu urozmaicona została kilkoma wyodrębnionymi wstawkami, które jednak nie burzą jej spójności. Części te poprzedzone są nagłówkami wskazującymi ich funkcję lub przynależność gatunkową. Pierwsza z nich to *Modlitwa Rajewiczowska* o charakterze lamentacyjnym. Zawiera ona wszystkie typowe cechy aktu modlitewnego: indywidualny zwrot do Boga, wyraźnie sformułowaną prośbę oraz celowe pomniejszanie swojej wartości. Modlitwa ma charakter parodii. Pochwała Stwórcy została w niej ograniczona wyłącznie do jednego epitetu („łaskawy”). W modlitwie dominują prośby, których absurdalność wywołuje naturalną śmieszność. Apel bohatera o pomoc zawiera bowiem porównanie swojej sytuacji do opisanego w Księdze Daniela przeniesienia proroka Habakuka przez anioła z Judei do Babilonu (Dn 14. 33–39)²⁷:

[Boże] Ześlij swojego świętego anioła,
 Żeby mnie za łeb wziął jak Abakuka²⁸,
 A tam mnie zaniósł, gdzie mię sprawa szuka,
 Gdzie adwersarze o mnie ciężko radzą,
 Zapewne mego pryncypała wdadzą.
 (k. 161v)

O ile starotestamentowa postać była posłańcem Boga, dowodzącym tego, że Stwórca nie opuszcza swoich wiernych w potrzebie, o tyle Rajewicz prosił Go o przeniesienie do Piotrkowa z obawy przed porywcznością pana („Gdy mię pryncypał zbije, stłucze, zgniecie”, „Zapewne strzepie, skąd wyrosły nogi”, k. 162). Nadużyciem byłoby doszukiwanie się w tym fragmencie odniesień do realnej rzeczywistości,

²⁷ Fragment biblijny, o którym mowa, brzmi następująco: „W Judei zaś był prorok Habakuk. Przygotował on polewkę i rozdrobił chleb w naczyniu, i poszedł na pole, by zanieść to żniwiarzom. Anioł Pański odezwał się do Habakuka: «Zanieś posiłek, jaki masz, Danielowi do Babilonu, do jamy lwów». Habakuk odpowiedział: «Panie, nie widziałem nigdy Babilonu ani nie znam jamy lwów». Ujął go więc anioł za wierzch głowy i niosąc za włosy jego głowy przeniósł go do Babilonu na skraj jamy z prędkością wiatru. Zawołał Habakuk: «Danielu, Danielu! Weź posiłek, który ci Bóg przysłał». Daniel zaś powiedział: «Boże, pamiętałeś o mnie i nie opuściłeś tych, którzy Cię kochają». Powstawszy zaś Daniel jadł. Anioł Boży przeniósł natychmiast Habakuka w poprzednie miejsce” (Dn 14, 33–39; cyt. za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 3 popr., Wyd. Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990, s. 1051).

²⁸ Imię proroka, pozbawione w rękopisie nagłosowego „h”, zapisane było małą literą. Rodzi się pytanie, czy osoba wpisującego miała świadomość obecności w tekście starotestamentowej aluzji. Odpowiedź negatywna mogłaby świadczyć o tym, że autor utworu i osoba wpisująca wiersz do zbioru, nie były tożsame. Z drugiej strony błąd w imieniu Habakuka można złożyć na karb niestaranności i pośpiechu w zapisywaniu tekstu. Jak bowiem zauważył Adam Karpiński, prywatny charakter sylw nie wymagał od autorów (kompilatorów) redagowania tekstów i „skłaniał raczej do niefrasobliwości” (A. Karpiński, dz. cyt., s. 32).

choć taki zabieg wydaje się kuszący zwłaszcza wobec pogłosek o planowanym rzekomo z inspiracji generała zamachu na Stanisława Leszczyńskiego²⁹. Jak zauważył Bogdan Hojdis, dzisiejszy czytelnik sylw szlacheckich narażony jest z jednej strony na przesadną deszyfrację zawartych w rękopisie aluzji, a z drugiej – na niedostateczną docieklivość³⁰. Aby zatem nie popaść w „nadmierną deszyfrację” stwierdzić należy, że w omawianym utworze Flemming uosabia uogólniony typ przełożonego, zwierzchnika. Jest to postać w zasadzie pozbawiona cech indywidualnych (poza nazwiskiem i pełnioną funkcją). Razem z Rajewiczem tworzą niezwykle popularną w humorystycznych utworach staropolskich parę: pana i służącego.

Dosłowność prośby modlitewnej bohatera, jej nielogiczność oraz obecność wyrażen kolokwialnych (np. „wziąć za łeb”), nieliczących z powagą modlitwy, były niewątpliwie źródłem komizmu. Podobny charakter mają trzy kolejne, wyodrębnione fragmenty, z których pierwszy to pochwalna autocharakterystyka (*laus propria ex necessitate*), drugi – popis rzekomych umiejętności prawnych bohatera (*infranteria juridica*) zaś trzeci – refleksja odautorska o losach Rajewicza, określona nazwą figury retorycznej *Epiphonema*. O ile początkowa, wprowadzająca część utworu wyzyskiwała raczej komizm sytuacyjny (piętrzenie zbiegów okoliczności i zdarzeń prowadzących do degradacji bohatera), o tyle zjawisko komizmu w wymienionych fragmentach dotyczy przede wszystkim tytułowego bohatera. Postać Rajewicza skonstruowana została zgodnie ze wzorem służącego – bohatera wielu siedemnasto- i osiemnastowiecznych utworów satyrycznych, fraszek, intermediów oraz komedii sowirzalskich. Była to persona niezbyt rozgarnięta, popadająca w przypadkowe konflikty, zależna od pana, niekiedy zaś parająca się oszustwem i złodziejstwem. Postaci „służących” przypominały często plautowski typ żołnierza-samochwała. Bohater wiersza z sylwy Działyńskich nosi większość wymienionych cech, realizuje zatem wypracowany w XVII wieku schemat. W konstrukcji bohatera dominantą staje się właśnie owo zajęcie „służącego”. Nazwisko postaci staje się wyłącznie dodatkiem, gdyż nie jest ona zindywidualizowanym, jednostkowym „charakterem”, lecz schematycznym „typem”. Autor wiersza nawiązał do powszechnej w staropolszczyźnie praktyki łączenia śmieszności z osobami niskimi stanowo oraz identyfikowania komiczności z pospolitymi czynnościami³¹.

Laus propria to pochwalna autocharakterystyka, w której bohater wymienia argumenty mające przekonać ubogiego szlachcica do zabrania plenipotentą w dalszą drogę. Ten fragment najlepiej ukazuje owo plautowskie wygórowane

²⁹ Pogłoski te przypomniane zostały przez Władysława Konopczyńskiego. Jakub Henryk Flemming, aby chronić pozycję króla Augusta II, miał nasać na mieszkającego w Zweibrücken Stanisława Leszczyńskiego zamachowców, „którzy go mieli porwać lub nawet uśmiercić” (W. Konopczyński, dz. cyt., s. 32–35).

³⁰ B. Hojdis, dz. cyt., s. 19.

³¹ T. Michałowska, *Między poezją a wymową...*, s. 179; też, *Komizm*, w: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 381–382.

mniemanie postaci o sobie i swoich zasługach. Sposobem osiągania efektu komizmu jest w tym przypadku wyolbrzymienie i przesada³². Służą temu, między innymi, nadużywanie zaimka osobowego „ja” oraz eksponowanie go na początku wersów („Ja w trybunałach w różnych sprawach stawam”, „Jam generała jest plenipotentem”). Autor stosuje też epitety poszerzające zakres wyrazów wskazujących rangę i różnorodność podejmowanych działań („różne sprawy”, „wielkie sprawy”, „niejednego wzdawam” [tu: reprezentuję w sądzie] itd.). Bohater buduje też fałszywy obraz rzekomej zażyłości między nim a generałem Flemmingiem i zależności tego ostatniego od swojego plenipotentą. Źródłem komizmu jest sprzeczność wobec wcześniej nakreślonego obrazu gniewliwego dostojnika:

On na mnie złożył wielkie swoje sprawy,
 A sam do króla jachał, do Warszawy,
 On moję stymę wysoko wynosi,
 Żeby mu służył i płaci, i prosi.
 Ośmset mam złotych sobie naznaczonej
 Od niego lafy [tj. pensji – przyp. M.M.] na rok postęponej,
 Która mię zawsze *in puncto* dochodzi.
 (k. 162v)

Rozwinięciem autopochwały jest kolejna część, w której bohater udowadnia, iż ma „*de jure* wyborne koncepty” jako osoba zaznajomiona z rozprawami sądowymi. Podawane przykłady są niedorzeczne, absurdałne i stanowią źródło komizmu słownego. Wyzyskują element zaskoczenia, który wynika z przełamania ustalonego konwencją uzusu³³. Rajewicz zmienia pierwotne, przenośne znaczenie związków frazeologicznych i stałych powiedzeń. Pozwala to skarykaturować wątpliwą „elokwencyję” bohatera i podważyć jego skuteczność jako „jurysty”:

Obróć w tej sprawie, gdy już nie ma co rzec,
 Kota ogonem – będzie jednorożec,
 Lub przeciwnego zażyj kołowrota
 I z jednorożca zrób śmiesznego kota
 (k. 163)

³² M. Gołaszewska *Śmieszność i komizm*, Ossolineum, Wrocław 1987, s. 24–25. O komicznych mowach staropolskich zob. też M. Barłowska, *Wśród oracji komicznych XVII wieku*, „Napis” 2008, Seria XIV, s. 91–111.

³³ Czasem zdziwienie wywołane jest przez celowe rozbijanie utartych metafor, zwrotów i nadawanie im nowych znaczeń, sprzecznych z obowiązującym przyzwyczajeniem językowym. (A. O[kopień]-S[ławińska], *Komizm*, w: *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 3 popr. i poszerz., Ossolineum, Wrocław 2000, s. 252).

Przechwałki Rajewicza odniosły pożądany skutek: ubogi szlachcic zgodził się zabrać plenipotentę ze sobą w dalszą drogę, a przypadkowe spotkanie uznał za interwencję siły wyższej:

Ba, pono mi cię Pan Bóg spuścił z nieba,
 Boć mi jurysty koniecznie potrzeba,
 Gdyż, jak uważam, mój bracie kochany,
 Przyznaję, żeś jest patron zawołany,
 Co Was pan mówisz, wszystko rzecz prawdziwa [...] (k. 163v)

Interlokutor Rajewicza został dobrany nieprzypadkowo: był Mazurem. W pierwszej połowie XVIII wieku reprezentanci Mazowsza funkcjonowali w literaturze (oraz w zbiorach sylwicznych³⁴) jako postaci stereotypowe. Dość wspomnieć o licznych dialogach, w których przedstawiciele Mazowsza byli zawsze przedmiotem literackich drwin (np. w utworach *Peregrynacja Maćkowa czy Prawdziwa jazda Bartosza Mazura jednego*³⁵). Postać Mazura, komiczna i wyszydzana, bardzo często uosabiała w utworach całą grupę etniczną³⁶. W tekstach parodiowano gwarę mazurską, ukazywano Mazurów jako głupich, naiwnych i łakomych³⁷. W stereotypowym przedstawieniu uwypuklano ich awanturniczość (wymownie ujętą w przysłowia, m.in.: „Skoro Mazur podpije, wnet chłopa zabije”³⁸), przywiązanie do zewnętrznych objawów dewocji, zamiłowanie do alkoholu, gadulstwo i mówienie niedorzeczności. Zwracano również uwagę na ich ubóstwo³⁹.

To właśnie niezamożność Mazura jest cechą, o której w pierwszej kolejności dowiaduje się czytelnik wiersza o Rajewiczu. Szlachcic jest bowiem „ubogi” i jedzie „jednym koniem”, zaprzężonym do „wózka mazowieckiego”. Granicząca z głupotą naiwność bohatera potwierdza stereotypowe cechy Mazurów. W wierszu nawiązuje się także do opilstwa i obżarstwa mieszkańców Mazowsza. Boha-

³⁴ O stereotypowych przedstawieniach mieszkańców poszczególnych regionów w sylwach zob. B. Hojdis, dz. cyt., s. 189–190.

³⁵ *Polska komedia rybaltowska*, wyd. K. Badecki, Ossolineum, Lwów 1931; *Polska satyra mieszczańska*, oprac. K. Badecki, PAU, Kraków 1950, s. 271–278, BPP nr 91.

³⁶ O takim traktowaniu postaci pisze K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu*, PIW, Warszawa 1976, s. 77.

³⁷ Tak było m.in. w dwóch intermediach jezuickich: *Mazur, Starosta* (Kroże, 1 połowa XVII w.) oraz *[Oszust, Mazur, Rusin]* (rkps Bibl. Ossol., sygn. 1125/I, k. 123r–125r; przedruk w: *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 6, Warszawa 1963, s. 235–242). Z kolei w międzyakcie, z kolegium w Grudziądzu, wystąpił Mazur, polski szlachcic, wykreowany na piniacza procesującego się z sąsiadem o rzekomo skradzioną kurę (por. H. Rucińska, *Ze studiów nad dziejami teatru polskiego w Grudziądzu*, „Rocznik Grudziądzki” 1963, t. 3, s. 46).

³⁸ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 1: *Od Klimka do postu*, wyd. 3 poszerz., PIW, Warszawa 1975, s. 138–143.

³⁹ J. Tazbir, *Dlaczego Mazurów nie lubiano?*, w: tegoż, *Silva rerum historicarum*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2002, s. 78–89.

ter zaprasza bowiem Rajewicza do „zażycia kłódawskiego piwa”. Skonstruowanie osoby interlokutora z wykorzystaniem utrwalonych stereotypów wpłynęło na schematyczność przekazu⁴⁰.

Kolejny, wyodrębniony w wierszu fragment ma charakter sentencjonalny. Formuła nagłówkowa, *Epiphonema*, oznacza figurę retoryczną, która podsumowuje dotychczasowe treści. Ujawnia ona najczęściej postawę emocjonalną podmiotu mówiącego⁴¹. W omawianym wierszu epifonem przybiera formę bezpośredniego zwrotu do czytelników o charakterze pouczenia. Na przykładzie losów Rajewicza podmiot liryczny unaocznia prawdę o zmienności i niestałości świata:

O, patrzcież na jakim świat stoi momencie:
Wczoraj w karecie, a dzisiaj w chomącie
Jedzie Rajewicz i z nim szlachcic chudy,
Obadwaj gonią światowe obłudy [...]
(k. 164v)

Figura epifonu użyta została w utworze w celu wydobycia z opowieści treści ogólniejszych. Warto dodać, że taki chwyt zastosowano także w wierszu o Mateuszu. Utwór ten rozpoczyna się bowiem nawiązaniem do Księgi Koheleta („Vanitas vanitatum. / Principium dulce est, sed finis amarus amoris / Lata venire venus tristis abire solet”), ale treści wanitatywne rozwinięte zostają następnie w żartobliwy i frywolny sposób. Marność odnosi się w utworze do sfery erotycznej: męskiej niemocy w podeszłym wieku.

Zmiana nastroju z prześmiewczego na poważny kłóciłaby się w obu wierszach z ich satyrycznym charakterem. Dlatego w opowieści o Rajewiczu epifon użyty został wyłącznie jako pretekst do wprowadzenia kolejnych treści humorystycznych. Refleksje o nietrwałości świata stają się pobudką dla bohaterów do rozpoczęcia uczty:

[...] Przecież alternata
Wcale uciezna odmiennego świata,
Obu nas razem jedna bieda klepie,
Odprawmy zapust na wędzonej rzepie.
(k. 164v)

Fragment ten ujawnia zapustny charakter utworu. Na tym tle uzasadnione stają się tak obficie stosowane zabiegi deformujące świat przedstawiony, obecność

⁴⁰ Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, wyd. 2, PWN, Wrocław 2001, s. 77.

⁴¹ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 117; A. O[kopień]-S[ławińska], *Epifonem*, w: *Słownik terminów literackich...*, s. 132.

motywu biesiady i elementów poetyki „świata na opak”. Wiersz przekształca się następnie w serię towarzyszących ucztom toastów i życzeń. W warstwie słownej formuły te odpowiadają ówczesnej obyczajowości, nawiązując do zachowań towarzyszących biesiadowaniu. Zaskakuje przedmiot euforii – wędzona rzepa. Zachwyty nad rzeczą niegodną uwagi rodziły komizm sytuacyjny i dość powszechnie występowały także w innych utworach. Można przywołać przykłady dialogów⁴² czy intermediiów⁴³, w których podstawą budowania humoru były właśnie kulinaria. Autor wiersza o Rajewiczu nawiązał więc do tradycji od dawna zadomowionej w polskiej literaturze popularnej. Mógł też skorzystać z własnych doświadczeń szkolnych i uczestnictwa w przedstawieniach teatru szkolnego (być może poznańskiego kolegium jezuitów lub Akademii Poznańskiej, będącej wówczas placówką filialną Akademii Krakowskiej). Dialog interlokutorów bazował na serii niedorzeczności, demaskował konwenans napuszonych komplementów i przesady oratorskiej towarzyszącej biesiadowaniu. Absurdalna była pochwała rzepy, przyrównanej do najbardziej wykwintnych smakolejków:

Smaczna-ż to rzepka, **jak figi hiszpańskie**.
Tym **specyjałem** tak się kontentuję,
Jakbym funt fig zjadł, tak sobie smakuję. [...]”
(k. 164v–165 – podkr. M.M.)

W kolejnych wersach autor wiersza posłużył się tak zwanym procesem wzrostu⁴⁴. Zakres laudacji rozszerza się bowiem na całe Mazowsze. Twórca zastosował też mechanizm przewyższenia, czyli odmianę toposu niewyraźności, występującą najczęściej w utworach panegirycznych i dotyczącą adresatów po-

⁴² Przykładowo, w *Uciesze II* Hiacynta Przetockiego z jego zbioru *Uciech lepszych i pożyteczniejszych* w spisie potraw, jakie wymieniał służący, znalazły się dania absurdałne (np. udziec wieiórczy suto okraszony smalcem z komara, czy też mrówcze kiełbasy) lub niejadalne (np. wędzone drwa z musztardą ormiańską czy kobyła grzywa z szczawiem po tatarsku). Wśród kulinariów były też takie, które wiązały się z tematyką szkolną, np. „Virgilius w bluszczowym garcu warzony i szałwią natykany”, „Torba od książek, z garbarskim nadzieniem, z polewką zamszową”, czy też pasztet, na który składały się „nos Owidiuszów, z deklinacjami i z koniugacjami” (H. Przetocki, *Uciechy lepsze i pożyteczniejsze niżeli z Bachusem i Wenerą*, Kraków 1655; przedruk w: *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 3, PIW, Warszawa 1961, s. 251–275).

⁴³ W czterech sztukach pijarskich znalazły się intermedia, których tytuły sygnalizują obecność zagadnień kulinarnych: *Obiad z komplementów (Ioannes III, felicitate secundus, gloria primus...*, Warszawa 1695), *Bankiet z fraszek (Limites Poloniae fortunae*, Chełm 1698), *Obiad dowcipny (Vindex patriae*, Warszawa 1699) i *Wieczera z bigosu szkolnego (Novus orbis honoris*, Waręż, 1699).

⁴⁴ Por. D. Künstler-Langner, *Od zachwyty do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, w: *Klamstwo w literaturze*, pod red. Z. Wójcickiej i P. Urbańskiego, Wydawnictwo Szumacher, Kielce 1996, s. 20–21; K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Wyd. Naukowe UMK, Toruń 2003, s. 23.

chwał. W przypadku wierszu o Rajewiczu chodziło o ukazanie rzekomej przewagi Mazowska nad Wielkopolską:

O! jak szczęśliwe mazowieckie kraje,
Kiedy im ziemia takie frukta daje,
[...]
Przysięgłbym szczerze, iż na żadnym staju
Nie było w całym Wielkopolskim kraju
Tak specjalnej i tak smakowitej,
Zaczym traktament Waspana sowity,
Ile świadczony z tak ochotnej chęci,
Godzien jest u mnie wysokiej pamięci.
(k. 165)

Wskazane wyżej sposoby wywołania zjawiska komizmu pojawiały się czasem równocześnie (np. zaskoczenie, degradacja czy dysharmonia). Warto przypomnieć, iż operowanie na przykład zwielokrotnionym kontrastem występowało dość powszechnie w renesansowych dialogach⁴⁵. O ile jednak w odrodzeniu dysharmonia ujawniała się w doborze interlokutorów i postaw przez nich reprezentowanych, o tyle w wierszu o Rajewiczu sprzeczności dotyczyły raczej samego plenipotenty. W utworze dominowała charakterystyka pośrednia, implikowana przez słowa i działanie bohatera. To właśnie one demaskowały pozory wielkości. Degradacja postaci rodziła u czytelnika poczucie wyższości, a to z kolei było źródłem komizmu. Na tym samym mechanizmie oparty został zresztą wspomniany już wiersz o niegdysiejszym „amorancie” Macieju. Kontrastował on dawniejszą żywotność i siłę witalną bohatera z jego aktualną niemocą seksualną. Tematyka nadawała utworowi charakter obsceniczny. Autor wykorzystał w nim zawoalowane aluzje, czytelne także dzisiaj, m.in. za pomocą zwierzęcego i myśliwskiego obrazowania („zwierzyna kosmata”, „dusić dziewczęta jako jastrząb kuropatwy”, niegdysiejszy „gorący Angielczyk” [tj. koń] teraz zamieniony w „bonończyka” [tj. pekińczyka] o krótkim i małym nosku itd.). Niewybredny humor obecny jest także w zakończeniu utworu o Rajewiczu. Sfera cielesności nie wiąże się tu jednak z nieprzyzwoitością obyczajową, ale z naturalizmem obrazowania, ponieważ bohater mówi o reakcjach fizjologicznych swojego organizmu. Jest to komizm o charakterze skatologicznym. Aby wzbudzić wesołość, o stanie niestrawności opowiada się przy wykorzystaniu obrazowania militarne:

⁴⁵ H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 101.

Hej, gdybym się tak w Piotrkowie oburzył,
 Wszystką bym szlachtę z ratusza wykurzył.
 Precz by to poszło razem hurmem z izby
 I nie byłoby naprzykrzonej ciżby.
 Wstrząsnęłaby się murowana s[z]tuba,
 Gdyby puściła moja tylna śruba,
 Gdyż nie tak huczne są moskiewskie flinty
 Jak w mym szturmaku zardzewiałe gwinty.
 (k. 165v)

Naturalistyczne szczegóły, które angażowały zmysł słuchu, węchu i wzroku, wywoływały ten rodzaj komizmu, który sprowadzał się do „wymiarów cielesnych”⁴⁶. Był to więc humor rubaszny i niewybredny. Jego dosłowność i obsceniczość (w wierszu o Mateuszu) wynikały również z prywatnego charakteru sylwy i braku nadzoru cenzorskiego. Jak bowiem pisał Aleksander Brückner, „szlachta używała sobie w odpisach swoich nieraz pornograficznych fraszek”⁴⁷.

* * *

Utworki literackie wpisane do sylwy Działyńskich łączą się z poznańskim środowiskiem średniozamożnej szlachty. Omówiony wiersz o panu Rajewiczu jest typowym przykładem twórczości satyrycznej adresowanej do grona najbliższych. Całość ma charakter heterogeniczny: mieści fragmenty nawiązujące do różnych gatunków i stylów (modlitwa, laudacja, mowa popisowa), łączy epickość z dramatycznością i operuje zróżnicowanym nastrojem. Tym, co łączy odmienne składniki, jest podporządkowanie ich zapustnemu charakterowi tekstu. Świat przedstawiony jest rzeczywistością „na opak”, w której zawieszeniu ulegają reguły zdroworoządkowe, demaskujące konwenans. Odwracanie ustalonego porządku to zapewne pogłosy literatury sowizrzalskiej z degradacją, bezlitosnym ośmieszaniem i zamiłowaniem do karykaturalizacji świata przedstawionego. Opisane czynności związane z życiem prywatnym i codziennym są typowe dla fabuł komediowych⁴⁸. Zastosowane w utworze rozwiązania artystyczne, mające na celu wywołanie zjawiska komizmu (postaci, sytuacyjnego i językowego), świadczą o znajomości przez autora podstawowych, zapewne zdobytych w szkole, umiejętności literackich. Nie można oczywiście przeceniać walorów oma-

⁴⁶ T. Podgórska, *Z dziejów komizmu w Polsce w dobie średniowiecza i renesansu*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace historycznoliterackie” 1979, nr 6, s. 155.

⁴⁷ Cyt. za: L. Marinelli, *O rękopiśmiennym i anonimowym charakterze poezji polskiego baroku: cenzura jako hipoteza konieczna*, w: *Staropolska kultura rękopisu...*, s. 48.

⁴⁸ T. Michałowska, *Fabula – pojęcie*, w: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 239.

wianego wiersza. Widać w nim bowiem niespójność kompozycyjną, a czasem nieporadność stylistyczną. Autor wiersza zasługuje raczej na miano „dyletanta pióra”⁴⁹ niż poety. Niedostatki warsztatowe tłumaczyć można zarówno prywatnym charakterem zbioru, jak i pewną programową swobodą, jaką z założenia charakteryzują się przekazy rękopiśmienne. Trudno też jednoznacznie wskazać autora wiersza. Czy był nim Marcin Działyński, młodo zmarły starosta nakielski? Nawet jeśli przyjąć, że wpisał on wiersze do rękopisu, to wiązanie tego faktu z autorstwem wydaje się zbyt ryzykowne. W przypadku sylw dość powszechną praktyką było modyfikowanie przepisanych utworów literackich i, mimo wyraźnych zależności od oryginału, uznawanie nowego „tworu” za własny, autorski. Ciekawe jest, że we wszystkich litterariach z omawianej sylwy można znaleźć pewne podobieństwa. Chodzi zarówno o zamiłowanie do rubasznego (niekiedy obscenicznego) humoru, podobnego sposobu budowania opowieści i konstruowania bohaterów, jak też o powtarzające się rozwiązania formalne. Wiersz o Rajewiczu, tak jak większość litterariów zapisanych w sylwach, nie stanowi literatury najwyższych lotów⁵⁰, ponieważ ogranicza się do funkcji ludyczno-rozrywkowej i towarzyskiej. W warstwie tematycznej i artystycznej nie jest więc nowatorski (co jest skądinąd oczywiste, jeśli pamiętać o kompilacyjnym charakterze rękopisu). Wiersze zapisane w manuskrypcie odzwierciedlają upodobania autora (Działyńskiego?) do humoru z kręgu literatury popularnej. Wraz z innymi zapiskami i sylwami należącymi do rodziny tworzą obraz formacji kulturowej średniozamożnej szlachty wielkopolskiej⁵¹.

Bibliografia

- Adamczyk Tomasz, *Kary cielesne w Polsce XVIII wieku*, „Miscellanea Iuridica” 2005, t. 7, s. 23–41.
- Bachtin Michaił, *Epos i powieść (o metodologii badań nad powieścią)*, przeł. Jacek Baluch, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 3, s. 203–230.
- Barłowska Maria, *Wśród oracji komicznych XVII wieku*, „Napis” 2008, Seria XIV, s. 91–111.
- Bokszański Zbigniew, *Stereotypy a kultura*, wyd. 2, PWN, Wrocław 2001.
- Danek Danuta, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 143–174.
- Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 3, PIW, Warszawa 1961; t. 6, Warszawa 1963.
- Dziechcińska Hanna, „Podróż” w druku i rękopisie, w: *Staropolska kultura rękopisu*, pod red. H. Dziechcińskiej, IBL PAN, Warszawa 1990, s. 115–119.

⁴⁹ Określenie Luigi’ego Marinello, dz. cyt., s. 49.

⁵⁰ J. Partyka, dz. cyt., s. 11. Jak zauważył Hojdis, „nawet nieudolne dystychy, okazjonalne pozdrowienia czy adaptacje poezji okolicznościowej świadczą o silnym oddziaływaniu muzy domowej” (B. Hojdis, dz. cyt., s. 80).

⁵¹ O tym, że pisanie przez szlachtę sylw, domowych raptularzy oraz imienników było „sprawą naturalną” pisała Hanna Dziechcińska. Badaczka zauważyła, że ten typ pisarstwa to dla możnych „rodzaj działalności bliskiej, znanej, oczywistej” (H. Dziechcińska, „Podróż” w druku i rękopisie, w: *Staropolska kultura rękopisu...*, s. 118–119).

- Dziechcińska Hanna, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*, Ossolineum, Wrocław 1976.
- Gołaszewska Maria, *Śmieszność i komizm*, Ossolineum, Wrocław 1987.
- Gulczyński Andrzej, *Stanowisko prawne poznańskiego kata w świetle umów zawieranych z miastem w XVII i XVIII wieku*, w: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Wydawnictwo Printer, Poznań 2002, s. 93–105.
- Hojdis Bogdan, *Literackie fragmenty w XVI-wiecznej sylwie rodziny Pieniżków ze Skrzydziej*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009.
- Jeziorski Paweł, *Kaci w miastach kujawskich (od schyłku średniowiecza do końca XVIII wieku)*, „Ziemia Kujawska” 2010, t. 23, s. 5–35.
- Karpiński Adam, *Tradycja tekstu w „wieku rękopisów”. Uwagi o rękopiśmiennym funkcjonowaniu dzieła literackiego*, w: *Staropolska kultura rękopisu*, pod red. H. Dziechcińskiej, IBL PAN, Warszawa 1990, s. 27–42.
- Konopczyński Władysław, *Jakub Henryk Flemming*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, PAN, Warszawa 1948–1958, s. 32–35.
- Korolko Mirosław, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
- Krzywy Roman, *Silvae i sylwy. Glosa historycznoliteracka do pewnego nieporozumienia*, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3, s. 145–151.
- Krzyżanowski Julian, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 1: *Od Klimka do postu*, wyd. 3 poszerz., PIW, Warszawa 1975.
- Künstler-Langner Danuta, *Od zachwytu do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, w: *Klamstwo w literaturze*, red. Z. Wójcicka i P. Urbański, Wydawnictwo Szumacher, Kielce 1996, s. 20–31.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1812.
- Łęcki Marcin, *Kat w dawnym Toruniu*, Toruń 2014.
- Marciniak Ryszard, *Marcin Działyński (1716–1746). Studiosus geographiae w Lejdzie*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 61–69.
- Marinelli Luigi, *O rękopiśmiennym i anonimowym charakterze poezji polskiego baroku: cenzura jako hipoteza konieczna*, w: *Staropolska kultura rękopisu*, pod red. H. Dziechcińskiej, IBL PAN, Warszawa 1990, s. 43–66.
- Michałowska Teresa, *Fabula – pojęcie*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzupełn., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 236–241.
- Michałowska Teresa, *Kompozycja utworu – teoria*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzupełn., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 386–389.
- Michałowska Teresa, *Komizm*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzupełn., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 380–386.
- Michałowska Teresa, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Ossolineum, Wrocław 1970.
- Obremski Krzysztof, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003.
- Okopień-Sławińska Aleksandra, *Epifonem*, w: *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 3 popr. i poszerz., Ossolineum, Wrocław 2000, s. 132.

- Okopień-Sławińska Aleksandra, *Komizm*, w: *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 3 popr. i poszerz., Ossolineum, Wrocław 2000, s. 251–252.
- Pacholec Marek, *Kat jako członek społeczności miejskiej w Rzeczypospolitej wieków XVI–XVIII*, „Meritum” 2009, t. 1, s. 21–46.
- Partyka Joanna, *Rękopisy dworu szlacheckiego w dobie staropolskiej*, Semper, Warszawa 1995.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 3 popr., Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990.
- Podgórska Teresa, *Z dziejów komizmu w Polsce w dobie średniowiecza i renesansu*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace historycznoliterackie” 1979, nr 6, s. 23–49.
- Polska komedia rybałtowska*, wyd. Karol Badecki, Ossolineum, Lwów 1931.
- Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzalskie*, oprac. K. Badecki, PAU, Kraków 1950, BPP nr 91.
- Przychodzki Gustaw, *Wstęp*, w: T.M. Plautus, *Żołnierz Samochwał*, przeł. i oprac. G. Przychodzki, przygotował do druku W. Strzelecki, wyd. 3, Ossolineum, Wrocław 1969, s. III–LI, BN II 53.
- Roszak Stanisław, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004.
- Rucińska Helena, *Ze studiów nad dziejami teatru polskiego w Grudziądzu*, „Rocznik Grudziądzki” 1963, t. 3, s. 35–56.
- Skwara Ewa, *Plaut i Terencjusz w polskiej komedii oświeceniowej*, Wydawnictwo Sorus, Poznań 1996.
- Skwara Ewa, *Mistrz konceptu*, w: *Plaut, Komedie*, t. 1, przeł., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 5–26.
- Skwarczyńska Stefania, *Kariera literacka form rodzajowych „silva”*, w: *Europejskie związki literatury polskiej*, PWN, Warszawa 1969, s. 37–75.
- Sokolski Jacek, *Nowina*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzupełn., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 589–591.
- Stankiewicz Ludomir, *Staropolskie parodie prasy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 1964, t. 6, s. 123–140.
- Tazbir Janusz, *Dlaczego Mazurów nie lubiano?*, w: tegoż, *Silva rerum historicarum*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2002, s. 78–89.
- Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Wyd. Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1994.
- Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego; oprac. K. Chłapowski i inni, Wyd. Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1992.
- Wiesiołowski Jacek, *Baszta katowska, jej lokatorzy i sąsiedzi*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, z. 1, s. 163–179.
- Wrzesiński Szymon, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2010.
- Zachara Maria, *Silva rerum*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, wyd. 2 popr. i uzupełn., Ossolineum, Wrocław 1998, s. 872–875.
- Zachara Maria, *Sylwy – dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII wieku*, w: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, red. H. Dziechcińska, Semper, Wrocław 1980, s. 197–219.
- Zachara Maria, *Twórca – odbiorca sylw szlacheckich w XVII wieku*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, PWN, Warszawa–Łódź 1985; s. 117–129.

- Zagartowska Danuta. *Wiadomości o Poznaniu i Wielkopolsce w czasach Augusta II z „gazet pisanych”*, w: *Raptularz poznański*, „Kronika Miasta Poznania”, Poznań 2003, s. 31–52.
- Zaremska Hanna, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, PWN, Warszawa 1986.
- Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, oprac. K. Górski i in., Ossolineum, Wrocław 1955.
- Ziomek Jerzy, *Komizm – parodia – trawestacja*, w: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*, red. J. Maciejewski, Ossolineum, Wrocław 1966, s. 322–339.
- Żygulski Kazimierz, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, PIW, Warszawa 1976.

Małgorzata Mieszek

How Mr Rajewicz travelled to Piotrkow. A few remarks about the poem from the manuscript of the Działyńskis family

(Summary)

The article focuses upon the analysis of poems written down in the manuscript associated with the Działyński family. The works have satirical in nature and are addressed to the circle of the closest people, relatives and family. What is more, their author is using different types of literary styles and literary genres (e.g. prayer, *laudatio*, speech). The poems have a carnivalesque character. That is why they are upsetting rational order of the world. The author is mocking and unmasking conventions. Of course, the value of these poems should not be overrated. These literary pieces are examples of composition inconsistency and stylistic ineptitude. The article is taking also a matter of the authorship of poems, however, it verifies the authorship of Marcin Działyński, the governor of Nakło.

Keywords: *Silva rerum*; the Działyńskis family; humor

Słowa kluczowe: sylwy szlacheckie XVIII wieku; Działyńscy – rodzina; komizm